



**BIULETYN PRZEWODNICKI**

**zw pttk włocławek**

**59**<sub>89</sub>

# IV zjazd wojewódzki PTTK

WŁOCŁAWEK '89

---

## KOLEŻANKI I KOLEDZY .

Wychowanie przez turystykę i krajoznawstwo wyrastało na doświadczeniach najbardziej światłych ludzi i z przekonania, że taka właśnie droga edukacji człowieka, obywatela, Polaka jest jedynie słuszną drogą do uświadomienia mu wartości samego siebie i tego co wokół niego się znajduje. Ten wychowawczo-patriotyczny duch krajoznawstwa także dziś nie stracił na znaczeniu społecznym. Wręcz przeciwnie - należy przypomnieć jego rodowód w celu zachowania najcenniejszych wartości i wykorzystania ich do powszechnej edukacji turystycznej i krajoznawczej, przede wszystkim w odniesieniu do dzieci i młodzieży.

Lata 1985-1989 w działalności Towarzystwa to okres wdrażania uchwał XI Zjazdu Krajowego PTTK, obchodów powstania naszej organizacji i szeroko zakrojonych prac przed Kongresem Krajoznawstwa Polskiego. To również lata znaczących przemian w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Państwa. Należy tu podkreślić pełne zaangażowanie licznej rzeszy naszej kadry funkcyjnej i programowej w realizacji zadań wynikających z potrzeb społeczeństwa na działalność PTTK. Oddziały, kluby i koła PTTK działając w konkretnych warunkach realizowały w miarę możliwości swoje statutowe zadania. Niezbędne było prowadzenie ciągłych analiz ekonomicznych

i dokonywanie szybkiego wyboru najbardziej prawidłowej metody rozwiązywania problemów, w miarę posiadanych środków.

Pragnę podkreślić, że jeżeli w tych warunkach udało się pozytywnie podsumować działalność oddziałów, kół i klubów PTTK oraz odnotować kilka liczących się sukcesów - należy to uznać jako potwierdzenie właściwego działania. Te wszystkie wydarzenia wymagały od kadry funkcyjnej i programowej PTTK naszego województwa ogromnego zaangażowania i aktywnej postawy w wykonywaniu zadań.

W imieniu ustępującego Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych podziękowań za pracę i działalność społeczną w naszym Towarzystwie w okresie kończącej się kadencji. Życzę również wszystkim wiele zdrowia i radości w życiu osobistym oraz satysfakcji z osiągnięć naszego Towarzystwa.

Oddzielne podziękowanie składam Redakcji "Biuletynu Przewodnickiego", z redaktorem naczelnym Kolegą Andrzejem Szczepańskim na czele, za inspirowanie i wprowadzanie nas w krajoznawstwo, popularyzowanie regionu, tradycji, piękna i dorobku naszej Ojczyzny. Biuletyn Przewodnicki dobrze spełnia swoje zadania przez działania związane z odkrywaniem i promowaniem nowych wartości krajoznawczych, wzbogacających program i treści turystyki.

Z turystycznym pozdrowieniem

Edward Karol WIERZBICKI

Prezes ZW PTTK  
Włocławek

W trzech dotychczas opublikowanych częściach artykułu /BP nr 13/ol. 14/81, 15/82/ dzieje solnictwa na Kujawach doprowadzone zostały do roku 1815.

9 czerwca 1815 roku mocarstwa rozbiorowe, Rosja, Prusy i Austria, końcowym aktem Kongresu Wiedeńskiego reaktywują kadłubowe państwo polskie - Królestwo Polskie. Dla kujawskiego solnictwa otwiera się nowy okres.

Poszukiwania solne w utworzonym Królestwie Polskim znalazły się w programach rozwoju górnictwa. Królestwo Polskie, które otrzymało ustrój monarchii konstytucyjnej unią personalną, poprzez osobę króla, związane zostało z Rosją. Funkcję rządu pełniła Rada Administracyjna złożona z pięciu wyodrębnionych działów administracji państwowej /resortów/ związanych Komisjami Rządowymi z ministrem przewodniczącym na czele.

Władzą zwierzchnią górnictwa i hutnictwa rządowego była Główna Dyrekcja Górnicza utworzona 1 czerwca 1816 r. postanowieniem namiestnika królewskiego wydanym 20 lutego 1816 r. Organizacyjnie została podporządkowana Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, której branżowym organem był Wydział Górnictwa. W następstwie późniejszej unifikacji urzędów administracji państwowej, Wydział Górnictwa przemianowany został na Dyrekcję Przemysłu i Kunsztów. Funkcję Generalnego Dyrektora obu tych kolejnych agencji rządowych powierzono Stanisławowi Staszicowi. Uwzględniając inicjatywy przedsiębiorców prywatnych w dziedzinie górnictwa, hutnictwa i produkcji przemysłowej, utrzymano prawne przepisy regulujące zasady własności oraz zakresy działania.

Górnictwo i hutnictwo Królestwa Polskiego do 1830 r. przeżyło dwie fazy rozwoju: pierwsza od 1816 do 1824 r., kiedy to pozostawało pod zarządem Stanisława Staszica oraz fazą drugą, którą historia wiąże z datą 1 stycznia 1825 r., precyzującą formalne przejście do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu /od 19 lipca 1821 r. pod prezydencją ministra Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego/. Przejęcie górnictwa i hutnictwa przez resort Skarbu nastąpiło na mocy dekretu królewskiego z dnia 14 grudnia 1824 r., którego Art. 1 stanowił: "Z dniem 1 stycznia 1825 r. Dyrekcja Górnicza należy przestać do Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji i ostatecznie do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wcieloną zostaje". Odtąd górnictwem i hutnictwem krajowym kierować będzie osobiście Lubecki, któremu kilka miesięcy wcześniej, na skutek dymisji Staszica, podporządkowano Dyrekcję Przemysłu i Kunsztów.

Od chwili powstania naczelnych władz krajowego górnictwa i hutnictwa - Głównej Dyrekcji Górniczej - dyrektorem był Jan Ehrenhold Ullmann, wychowanek cenionej Akademii Górniczej w Freibergu, były urzędnik austriackiej służby górniczej. Został on powołany na stanowisko Dyrektora Głównego Szkoły Akademicko-Górnicznej utworzonej w Kielcach w grudniu 1816 r., pozostającej pod zarządem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po utworzeniu Głównej Dyrekcji Górniczej, która miała siedzibę w Kielcach, podjęte zostały przez wieloosobowe gremium specjalistów zadania poszukiwań solnych, głównie za solą kamienną. Utrzymujący się nadal kryzys krajowego rynku solnego skłaniał rząd do inspirac-

ji lub pośrednictwa wielokierunkowych inicjatyw rokujących z łagodzenie dotkliwego od lat braku soli. Uwagę skierowano głównie na obszar górnej Wisły, tereny położone nad rzeką Nidą, sąsiadujące przez granicę państwową z zaborem austriackim oraz na region krakowski, od wieków znane zagłębie solne. Za umiejscowieniem tam głównego kierunku poszukiwań solnych przemawiały warunki w okolicach Solca, Pińczowa, Szczerbakowa, Owczar, gdzie występowały samoczynne źródła solankowe, i gdzie wcześniej podejmowano już pewne inicjatywy pozyskania soli. Niewątpliwym atutem był fakt obecności w Busku za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego sporego zakładu warzelnictwa soli. Podstawy założeń badawczych wydawały się być solidne i budziły nadzieje na pomyślne rezultaty.

Kierownictwo poszukiwań solnych powierzono przybyłemu z Saksonii górnistrzowi Augustowi Beckerowi. Nadzór nad działalnością Beckera sprawował powołany zespół zwany "Deputacją doświadczeń solnych", składający się z urzędników górniczych, któremu przewodniczył komisarz skarbowy Jagielski.

Żywotnie zainteresowany przebiegiem i wynikami poszukiwań solnych resort spraw wewnętrznych, do współpracy z "Deputacją doświadczeń solnych" powołał kolegium nazwane "Delegacją solną", mianując na stanowiska przewodniczących Stanisława Staszica oraz Ludwika Hauke - naczelnika biura górniczego w Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji. Równocześnie z poszukiwaniem soli kamiennej łączono nadzieje na odkrycie zasobnych, wysoko procentowych źródeł solankowych z zamiarem ich wykorzystania do produkcji soli warzonki. Były one w zasadzie kontynuacją programowej działalności administracji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, której u schyłku XVIII w. nowe podstawy określiła "Uchwała solna" Sejmu Wielkiego ogłoszona w dniu 5 marca 1791 r. przed Antonim Siarczyńskim, sekretarzem królewskiego Majestatu - z tytułu jego urzędu.

Z upływem czasu prowadzone przez Beckera poszukiwania za solą nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Deputacja doświadczeń solnych /komisarz skarbowy - Jagielski/ proponowała już w 1819 r. wstrzymanie robót. Ponieważ w tym względzie opinie górników były podzielone, powołana Komisja Rządowa wezwała Beckera oraz Główną Dyрекcję Górniczą i oddzielnie jej dyrektora Ullmanna do określenia poglądu kompleksowo ujętej problematyki. Komisja zdecydowała tymczasowe wstrzymanie robót prowadzonych aktualnie w okolicach Szczerbakowa, które w następstwie uzgodnień wkrótce podjęto na nowo. Od początku 1824 r. oprócz poszukiwań kontynuowanych głównie w okolicach Szczerbakowa, prowadzono prace w obszarze doliny rzeki Nidy, celem odnalezienia zasobnych solanek. Występowały tam bowiem liczne, choć słabe, powierzchniowe źródła solne. Pracami kierował Kähler - naczelnik komisji szufrowej, pozostający pod bezpośrednim nadzorem Główniej Dyrekcji Górniczej /Komisja Szufrowa wydawała pozwolenia szukania minerałów i skamielin - uwaga od autora/. Przewidywania, że sól znajduje się gdzieś na terenie prowadzonych badań pochłonęły wiele kosztów i energii. Ostatecznie nie osiągnięto w tym względzie znaczących rezultatów.

W fundamentalnym opracowaniu Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej "Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim 1815-1918" odnajdujemy następującą rekapitulację działań podjętych w celu rozwiązania społecznie dokuczliwej problematyki solnej.

"Poszukiwania soli w Królestwie Polskim uległy wraz z całym górnictwem poważnemu przeobrażeniu, gdy górnictwo i hutnictwo polskie przeszło spod zawiadywania Komisji Spraw Wewnętrznych, właściwie zaś Dyrekcji Kunsztów i Przemysłu, pod zarząd Komisji Skarbu. Do 1825 r. doświadczenia solne pozostawały pod kierunkiem ostatecznym Staszica, prowadzone zaś były przez Beckera i Dyrekcję Górniczą

czą, głównie samego Ullmenna; inni urzędnicy powoływani byli do wypowiedzenia opinii w pewnych momentach, na ogół jednak w działaniach z ich zdaniem się nie liczone, ponieważ osłabiali nadzieje znalezienia soli. Wśród władz rządowych istniała wiara, oparta na hipotetycznych przesłankach, nie na naukowych badaniach, że sól w kraju być musi; a im więcej roboty solne pochłaniały funduszy, tym bardziej trudno było się z tą wiarą rozstać; roboty pogłębiane coraz znacznie w fałszywym kierunku, bez jakiegokolwiek rezultatów, a jednak wytycznych linii nie zmieniono".

Podany zarys charakterystyki instytucjonalnego podporządkowania w państwowej administracji Królestwa Polskiego problematyki solnej oraz przyjętej orientacji geograficznej poszukiwań za solą, pozwoli, w zgodzie z faktami, na skrótowe opisanie zawiłych poczynań, których wynikiem stało się wystawienie ciechocińskiej fabryki solnej.

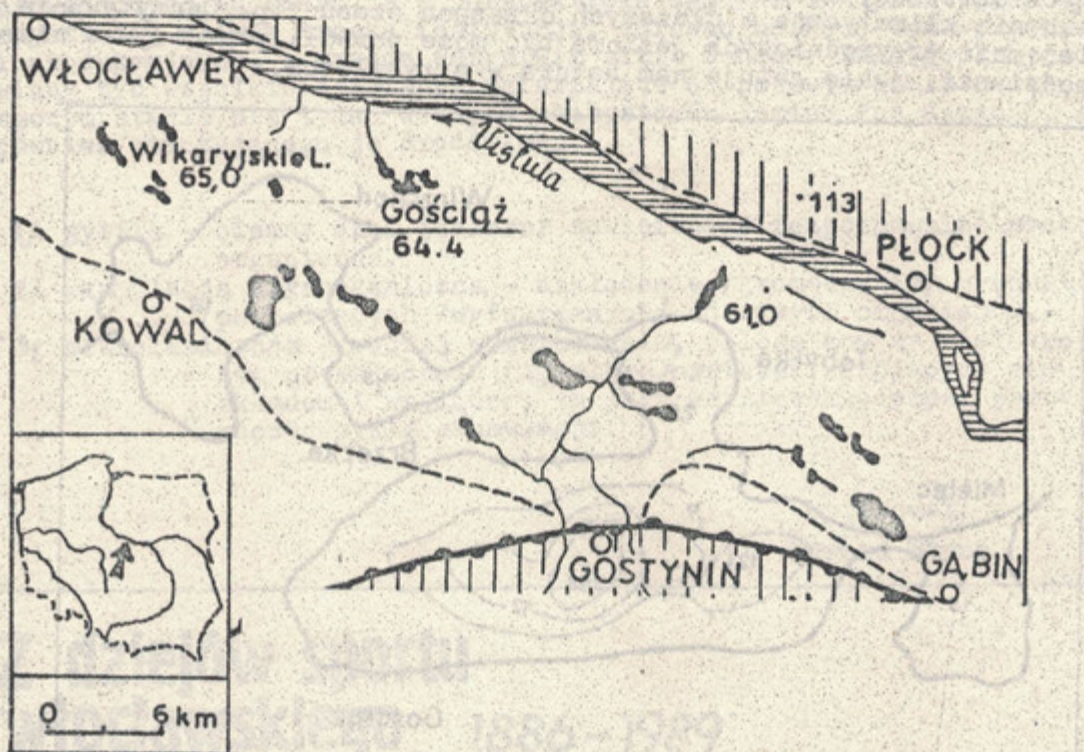
Jest prawdą, że byłe, kolejne zarządy państwowe wykazywały czynne zainteresowanie solnonośnym obszarem Kujaw, w szczególności regionem słońsko-ciechocińskim. Z okresu lat 1813-1816 literatura przedmiotu zawiera informacje poruszające zagadnienia o źródłach solnych tego obszaru. Są to wiadomości poczynań administracyjnych także urzędów najwyższych szczebli państwowych: Rady Najwyższej Tymczasowej byłego Księstwa Warszawskiego, powołanego następnie w maju 1814 roku Komitetu Organizacyjnego Wojskowego oraz Rady Stanu utworzonego już Królestwa Polskiego. Ciekawym przyczynkiem do dziejów Ciechocinka są rokowania dyplomatyczne dotyczące przebiegu granicy państwowej ze strefą państwowego obszaru pruskiego w obrębie okolicy tej miejscowości. Już Rząd Tymczasowy, w trakcie prac demarkacyjnych, "zabiegał o zapewnienie źródeł słonych w Raciążku i Ciechocinku". W protokołach z posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 16 stycznia, 17 lutego, 19 marca, 2 maja 1816 r. odnotowana jest wiadomość poruszająca tę tematykę. Istniał zatem spór w kwestii ustalania granic państwowych w obrębie Ciechocinka, którego przedmiotem były tutejsze źródła solankowe znane wcześniej obydwom zarządom państwowym.

Mimo zmieniającej się sytuacji politycznej tego okresu odpowiednie urzędy państwowe podejmowały decyzje w zagadnieniach dotyczących miejscowych źródeł. Potwierdzającym faktem jest sprawa dozoru punktu sprzedaży solanki rozstrzygana w lipcu 1815 r., a także postanowienie w sporze własnościowym o źródła ciechocińskie. Spór ten, rozpoczęty w dobie Księstwa Warszawskiego pismem do namiestnika, podjął na nowo właściciel "byłych rycerskich dóbr dziedzicznych Ciechocinka i Wołuszewa" adwokat Józef Zawadzki. Datowana 26 października 1816 r. kolejna, druga skarga w celu zniesienia ograniczeń w wykorzystywaniu źródeł słonych i uchylecia rządowych nakazów, zawiera bardzo interesujący fragment: "... nie tylko przez rząd R z e c z y p o s p o l i t e j /podkreślenie W.G./, ale również przez rząd pruski nie był niczem krępowany w używalności tego źródła, a dopiero rząd Księstwa Warszawskiego zaczął kwestionować skuteczność sprzedawania solanki przez właścicieli dóbr pod pretekstem, że tylko jemu te regalia służyć miały". Otrzymujemy tutaj dowód nie tylko ciągłości nadzoru państwowego, ale również eksploatacji ciechocińskich źródeł co najmniej w końcowym okresie XVIII wieku. Wzmiankowane wydarzenia świadczą przede wszystkim o utrzymaniu dążeń w kierunku wykorzystywania tutejszych solanek. Kształtująca się nowa administracja państwowa Królestwa Polskiego, powołane władze krajowego górnictwa podejmować musiały u zarania decyzje w celu uregulowania otwartych, zaległych spraw w przedmiocie ciechocińskich źródeł solnych, jakie pozostawiły poprzednie administracje państwowe. /cdn/

Włodzimierz Gerko  
Ciechocinek

## JEZIORO GOŚCIAŻ na JAZACH - unikalnym obiektem przyrodniczym

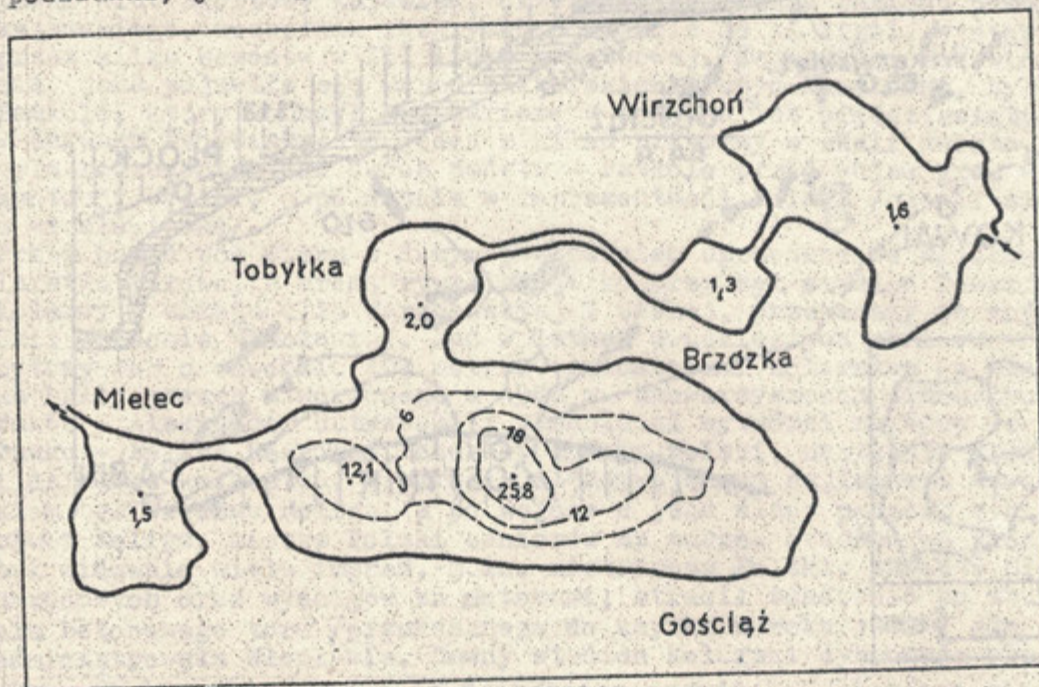
Pojezierze Gostynińskie jest jednym z najciekawszych terenów w Polsce, a olbrzymią wartość stanowi zespół jezior. W wyniku ostatnio prowadzonych badań przez Zakład Kompleksowej Geografii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego, Akademię Górniczo-Hutniczą, Instytut Botaniki PAN, Politechnikę Śląską, Uniwersytet Cambridge, okazało się, że część z nich przetrwała w nie zmienionym stanie od czasów odejścia lodowca.



Jako obiekt szczególnej analizy wybrano jezioro Gościąg wchodzące w skład grupy jezior "na Jazach" - centrum GWPK. Bezpośrednie otoczenie jeziora Gościąg tworzą utwory piaszczyste, natomiast w sąsiedztwie jezior Mielec, Brzózka i Wierzchoń występują torfy. Pierwszy rdzeń osadów dennych z jeziora Gościąg pobrano wiosną 1980 r. we wschodniej części zbiornika, w miejscu o głębokości wody 7,7 m. Długość rdzenia wynosiła 8,8 m, w tym 8,3 m stanowiła czarna i brunatno-czarna, smugowana gyttia węglanowa.<sup>4</sup> Kolejny rdzeń osadów dennych pobrano w tym samym jeziorze w 1985 r. w miejscu gdzie głębokość wody wynosiła 22,5 m, który obejmuje pełny cykl akumulacji organogenicznych<sup>2</sup> osadów jeziornych o miąższości 15,6 m. Niezwykłą cechą pionowego przekroju złoża osadów jeziora jest fakt, że praktycznie na całej długości rdzenia przejawia się w nich w sposób ciągły wyraźna lub bardzo wyraźna, regularna mikrolamina-

cja 3/. Wyraźnie zaznaczają się również specyficzne 9-11 letnie cykle odpowiadające podstawowym cyklom aktywności Słońca. Jest to, jak dotychczas, pierwszy i jedyny w Europie stwierdzony przypadek występowania mikronawarstwienia w ciągu całego okresu istnienia zbiornika. W osadach tego jeziora naliczono około 12 600 par tych mikrowarstewek, tym samym bardzo dokładnie określono wiek jeziora.

Wydobytym materiałem zainteresowali się naukowcy ze wszystkich ośrodków akademickich Polski, pracownicy PAN oraz reprezentanci dyscyplin przyrodniczych, m.in. ze Szwecji, Finlandii, Anglii, RFN, Kuby, Japonii i USA. Kolejne rdzenie osadów dennych jeziora pobrano w latach 1986 i 1987. Na podstawie badań osadów, które zawierają pyłki różnych roślin, szczątki organizmów zwierzęcych żyjących w poszczególnych okresach, można będzie określić dokładnie klimat rok po roku, wahania klimatyczne w dłuższych okresach czasu itp. Odczytywanie tajemnic przyrodniczych jeziora być może pozwoli przewidywać niespodzianki, jakie gotuje nam natura w przyszłości.



### Batymetria jez. Gościąg ▲

Celem szeroko prowadzonych badań jest:

- opracowanie skali bezwzględnej i jej konfrontacji z wynikami badań izotopowych i dendrochronologicznych, m.in. w celu ich weryfikacji,
- uzyskanie maksymalnej ilości informacji o rozwoju środowiska naturalnego terenów otaczających jezioro oraz zmian w samych jeziorach.

Dzięki tym badaniom będziemy mieli w Polsce zapis tego co działo się w historii przyrody i krajobrazu na tym obszarze w ciągu ostatnich 12 000 lat. Jest to rewelacja na skalę światową!

Wyniki sondowań oraz laboratoryjnego rozpoznania osadów ukazały skomplikowany kształt pierwotnych mis całego zespołu jezior oraz bardzo wyraźnie współzależności w funkcjonowaniu poszczególnych elementów całego systemu zbiorników wodnych. Tak ogromne zaintereso-



sowanie jeziora Gościąg spowodowało, że zostało ono uznane jako wzorzec i jeden z kilkudziesięciu głównych punktów badawczych rangi już nie tylko europejskiej, ale światowej. Szczegółowsze badania występujących tu osadów dennych jeziora oraz okolicy będą kontynuowane w ciągu najbliższych kilku lat w ramach nowego światowego programu badawczego "Global change", któremu patronować będzie FAO lub UNESCO.

Ale zachodzące w jeziorach naturalne procesy hydrobiologiczne i hydrochemiczne sprzyjające chronologicznemu zapisowi zdarzeń przyrodniczych tej części Polski /i Europy/ oraz utrwalanie tego zapisu, mogą być nadzwyczaj łatwo przerwane wskutek zmian w użytkowaniu otaczającego środowiska /zmiany reżimu hydrologicznego powierzchniowej i podziemnej zlewni jezior, zmiany reżimu termicznego i tlenowego wód zasilających jeziora, wylesianie, prace wiertnicze z użyciem materiałów wybuchowych/. W tej sytuacji mając na uwadze naukowy aspekt prowadzonych tu badań, a w perspektywie zapewne ich praktyczne wykorzystanie, główną troską instytucji, zarówno naukowo-badawczych, jak i produkcyjnych, a przede wszystkim służb Ochrony Zasobów Przyrody, winny być wszelkie działania zmierzające do pozostawienia w nienaruszonym stanie nie tylko wodnych ekosystemów jezior "na Jazach", lecz również otaczającego je środowiska.

- 1/ gyttia - ciemny osad jeziorny zawierający rozpoznawalne szczątki organiczne.
- 2/ akumulacja organogeniczna - nakładanie /gromadzenie/ produktów pochodzących /wytwarzanych/ od żywych organizmów.
- 3/ mikrolaminacja - rodzaj warstwowania, polegający na wielokrotnym przekładaniu się mikrowarstwek różniących się składem i wyglądem; tu pary warstwek ciemna, jasna - roczne cykle akumulacji.

Opracował  
Edward Struś

## Z dziejów sportu włocławskiego 1886-1989

Włocławek, położony u ujścia Zgłowiączki do Wisły, jest naturalnie predysponowany do uprawiania sportów wodnych i nie jest przypadkiem, że pierwszym klubem sportowym w mieście było, utworzone w roku 1886 z inicjatywy miejscowego adwokata - Bolesława Domaszewicza, Włocławskie Towarzystwo Wioślarskie /WTW/.

WTW, zwłaszcza w okresie 1886-1918, było organizacją grupującą nie tylko sportowców, lecz - może nawet przede wszystkim - skupiającą ośrodek włocławskiej inteligencji zaangażowanej w krzewienie ducha narodowego i przygotowywanie młodych kadr do objęcia steru władzy w mieście po odzyskaniu niepodległości. W okresie I wojny światowej WTW prowadziło konspiracyjnie szkołę ludową, a po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 jeden z najaktywniejszych działaczy - Jerzy Bojańczyk, został pierwszym prezydentem miasta.

Wioślarstwo przez kilka dziesięcioleci było wiodącą dyscypliną sportu w mieście, a największe sukcesy okresu międzywojennego to dwukrotne zdobycie brązowych medali mistrzostw Europy przez dwójki ze sternikiem /Henryk Grabowski i Wiktor Szelański/, sternicy Tadeusz Gaworki oraz Henryk Kawalec/. Osady WTW kilkakrotnie stawały na podium mistrzostw Polski, triumfowały także w prestiżowych regatach międzynarodowych. Z początkiem lat pięćdziesiątych WTW zostało rozwiązane z przyczyn politycznych; reaktywowanie nastąpiło w lutym 1987 r. Pierwsza w dziejach miasta drużyna piłkarska, o nazwie Cuiavia, została zarejestrowana w roku 1911, ale - podobnie jak w przypadku WTW - drużyna sportowa była kamuflażem dla pracy oświatowo-patriotycznej i stanowiła załączek wrocławskiego harcerstwa. Pierwszy oficjalny mecz piłkarski rozegrano we Wrocławku w roku 1919 - Cuiavia zmierzyła się wtedy na boisku znajdującym się na terenie koszar na Kokosze z reprezentacją żołnierzy francuskich, przybyłych tu z armią gen. Hallera. W dziejach wrocławskiego piłkarstwa największe osiągnięcia odnotował klub sportowy Kujawiak, czterokrotny mistrz regionu pomorsko-kujawskiego, uczestnik rozgrywek o wejście do II ligi, występujący przez kilka sezonów w III lidze państwowej. Największą indywidualnością, jaka pojawiła się wśród piłkarskich drużyn Wrocławka, był Rudolf Patkolo, który kończył swą karierę u schyłku lat pięćdziesiątych w barwach Kujawiaka; to jeden z kilku piłkarzy w skali świata, którzy byli reprezentantami dwóch państw - Patkolo przed wojną grał w reprezentacji Węgier, a po wojnie w reprezentacji Polski /ożenił się z wrocławianką/.

Przez ponad pół wieku z dużym powodzeniem uprawiano we Wrocławku kolarstwo torowe, a areną rywalizacji kolarzy był stadion Towarzystwa Kolarzy u zbiegu ulic Warszawskiej i Cichej, przekazany po wojnie Unii /obecnie Wrocławia/. Już w latach dwudziestych zbudowano tu piętrowy tor o obwodzie 404 metrów. Animatorami kolarstwa we Wrocławku byli: prezes utworzonego w 1906 r. Stowarzyszenia Gimnastycznego Sokół - Aleksander Rutkowski i właściciel wytwórni rowerów we Wrocławku - Feliks Różański, czołowy kolarz Polski, następnie trener i działacz kolarstwa. W okresie międzywojennym najlepszym zawodnikiem był Czesław Religa, a po wojnie w jego ślady poszedł syn - Mariusz Religa, mistrz Polski seniorów na torze. Stadion we Wrocławku był widownią wielu imprez, m.in. mistrzostw Polski, zawodów międzynarodowych oraz wyścigów za motorami; stracił znaczenie po zburzeniu betonowego toru /przekazanego do użytku w roku 1947/, gdy obiekt administrowała Wrocławia. Dawny stadion kolarski dysponuje obecnie tylko płytą piłkarską, a na dziedzińcu urządzono, cieszące się popularnością, targowisko.

Wiele emocji dostarczają publiczności pojedynki pięściarzy, organizowane we Wrocławku od roku 1918. Prekursorami boksu byli działacze Żydowskiego Klubu Sportowego Makabi - Józef i Mieczysław Oliwenstein. Spotkania pięściarskie rozgrywano początkowo na wolnym powietrzu, na placu w rejonie dzisiejszego hotelu "Kujawy", a od połowy lat trzydziestych w sali sportowej Makabi przy ul. Królewieckiej; sala ta w drugiej połowie lat siedemdziesiątych została zburzona ze względu na przebudowę śródmieścia /po wojnie użytkowała ją Unia, a ostatnio gospodarowała tu Wrocławia/. Gwiazdą pośród wrocławskich pięściarzy okresu międzywojennego był Czesław Krysiak, trenujący w klubie Strzelec pod okiem pierwszego licencjonowanego wrocławskiego instruktora boksu - Władysława Grodzickiego. Z osobą Cz. Krysiaka związany jest pierwszy transfer w historii sportu we Wrocławku - przeszedł najpierw

do inowrocławskiej Goplania, potem zaś walczył w lubelskim Motorze. Po wojnie pierwszą imprezą sportową w wyzwolonym Włocławku były zawody bokserskie - Zryw pokonał reprezentację I Batalionu Morskiego, który od lutego 1945 r. stacjonował we Włocławku /spotkanie wygrali włocławianie 9:7, a mecz odbył się w sali kina Słońce - obecnie siedziba WDK/. Włocławek dochował się wielu wybitnych bokserów. Mistrzami Polski seniorów byli: Jan Piński, Józef Piński i Zygmunt Kunc, natomiast Andrzej Wojciechowski był olimpijczykiem /Melbourne 1956 r./. Spotkania bokserskie są we Włocławku niezmiennie popularne i każdy mecz przyciąga do hali sportowej przy al. Chopina nadkomplety widzów. Włocławski sport rozszkawił również lekkoatleci. Pierwszym, który zdobył międzynarodową renomę, był sprinter i skoczek w dal - Kazimierz Kasperkiewicz, który sportowe szlify otrzymał w sekcji lekkoatletycznej GZK. Był brązowym medalistą Uniwersiady w Rzymie /1927/, mistrzem Polski w biegu rozstawnym 4x100 metrów i autorem wielu zwycięstw sportowych na zawodach w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Z kolei mistrzem długich dystansów był ostatni przedwojenny rywal Janusza Kusocińskiego - Czesław Wasilewski. Najwybitniejszym lekkoatletą po wojnie był Napoleon Dzwonkowski, mistrz Polski w biegach przełajowych /1947/, późniejszy trener lekkoatletów Kujawiaka i wychowawca wybitnego długodystansowca o sławie światowej - Ryszarda Marcza. Na boisku przy al. Chopina, uruchomionym w roku 1930 a rozbudowanym w roku 1957 przez Inocentego Konwickiego, pojawiło się wiele postaci należących potem do krajowej czołówki, na przykład Roman Jałoszyński - oszczepnik i Paweł Lankiewicz - płotkarz. Lekką atletykę uprawiała tu popularna piosenkarka - Maryla Rodowicz. Największą imprezą sportową rozegraną we Włocławku były mistrzostwa młodzieży wiejskiej z siedmiu krajów socjalistycznych /1957/, a ich główną areną był wspomniany tu stadion Kujawiaka.

Dużo wrażeń przysporzyli włocławianom koszykarze. Drużyna Kujawiaka przez kilka sezonów występowała w szeregach II ligi, a mecze - rozgrywane w zaadaptowanej b. ujeżdżalni koni III Uralskiego Pułku Kozaków przy ul. Żytniej - gromadziły setki kibiców. Najwybitniejsi zawodnicy to: Janusz Słomczewski, Ryszard Kucal, Jan Dworzynski, Jan Kłaczkiewicz, Ryszard Meszko i Mirosław Wawrzonkowski.

Największym osiągnięciem w grach zespołowych było uzyskanie przez siatkarzy Włocławki awansu do I ligi, gdzie rywalizowali przez dwa sezony w okresie szczytowego powodzenia polskiej siatkówki /1976 - 1978/. Spotkania mistrzowskie odbywały się w hali przy al. Chopina i cieszyły się niebywałym powodzeniem. Czołowymi zawodnikami Włocławki byli wówczas m.in. Marek Borkowski, Marek Profic, Stefan Tuszyński, Zbigniew Machnio, Mariusz Pietrzak, Zbigniew Magolan, Leon Bartman i Marek Jarzemski - drużyna skompletowana w większości z zawodników spoza Włocławka, rozpadła się w roku 1980.

Wiele sukcesów odnieśli tenisiści stołowi, a sala "Startu" przy ul. Łaziennej - dawna "sokolnia" przerobiona z budynków miejskiej elektrowni - przez ponad 20 lat uważana była za kuźnię talentów ping-ponga. Ojcem sukcesów tenisistów "Startu" był trener i działacz Stefan Rutkowski, a najlepsi zawodnicy to wicemistrzowie Polski seniorów - Waldemar Betman i Marek Skibiński oraz Stanisław Paczkowski, Zbigniew Urbański, Jarosław Łowicki oraz siostry Elżbieta i Franciszka Naguszewskie. "Start" przez kilka sezonów występował w I lidze w rywalizacji mężczyzn /12 sezonów do roku 1980/ oraz wśród kobiet - pod wodzą trenera Henryka Desselbergera /trzy sezony, ostatni 1985/. Największy statystycznie sukces odnieśli włocławscy sportowcy w szachach: 16-letnia szachistka klubu "Start-Krokus" - Jolanta Rojek, zdobyła w rozegranym w Wielkiej Brytanii turnieju junierek młodszych tytuł wicemistrzyni świata /Westergate 1981/.

**EKSTERMINACJA LUDNOŚCI ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ  
W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1939-1945**

Artykuł, którego autorem jest Pan Roman Piotrowski z Rypina, składa się z pięciu integralnie ze sobą powiązanych części, które publikować będziemy w kolejnych numerach Biuletynu. Teraz ....

## Część I

Niemiecka mniejszość narodowa w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1939.

Praca poświęcona jest martyrologii ludności powiatu lipnowskiego i rypińskiego w okresie okupacji hitlerowskiej. Oba powiaty obejmowały do 1956 r. prawie cały obszar dawnej ziemi dobrzyńskiej, regionu historycznego położonego między Drwęcą, Wisłą i Skrwą. Terytorium to wchodziło do dnia 31 marca 1938 r. w skład województwa warszawskiego, a później pomorskiego.

Ludność obu powiatów była zróżnicowana pod względem narodowościowym. W końcu 1931 r. w powiecie lipnowskim mieszkało ogółem 104500 osób, w tym 83662 Polaków /80,1%, 15830 Niemców /15,1% i 4172 Żydów /3,9%; w powiecie rypińskim w analogicznym okresie było 86607 osób, w tym 73027 Polaków /84,3%, 8084 Niemców /9,3% i 4864 Żydów /5,6%. Ludność niemiecka w ziemi dobrzyńskiej, w ogromnej większości wyznania augsbursko-ewangelickiego, stanowiła znacznie większy procent mieszkańców niż przeciętna w całej Polsce - wynosząca 2,3% w grudniu 1931 r. Niemcy mieszkali przeważnie na wsi, zajmując się rolnictwem i rzemiosłem. Natomiast skupiska ludności żydowskiej występowały przeważnie w miastach: Dobrzyniu nad Wisłą w pow. lipnowskim, Dobrzyniu nad Drwęcą w pow. rypińskim oraz w Lipnie i Rypinie. Głównym zajęciem tej grupy narodowej był handel i rzemiosło.

W obu powiatach współżycie społeczności polskiej z niemiecką mniejszością narodową do I-szej wojny światowej układało się na płaszczyźnie dobrosąsiedzkich stosunków. Te pozytywnie zarysowujące się tendencje wśród ludności niemieckiej przerwane zostały częściowo w okresie okupacji niemieckiej w latach 1914-1918. Pierwsze miesiące niepodległej Polski przyniosły odrodzenie się dobrej współżyci obu grup narodowych.

Proces ten jednak wkrótce został zahamowany. Rewizjoniści niemieccy z Berlina nie mogli się pogodzić z utratą Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Wrocie w stosunku do młodego państwa nastroje płynące z Niemiec, brak konsekwentnej polityki państwa w stosunku do mniejszości narodowych oraz trudności gospodarcze kraju potęgowały wśród kolonistów niemieckich nastroje antypolskie.

Niemcy w Polsce zaczęli się organizować i za zgodą władzy państwowej tworzyć różne związki, które stopniowo przybierały antypaństwowy charakter. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego stały się one dla części mniejszości niemieckiej szkołą hitlerowskiego wychowania.

W 1924 r. powstała w Łodzi chadecko-nacjonalistyczna partia polityczna pod nazwą Niemiecki Związek Ludowy /Deutscher Volksverband - DVV/, której głównym organizatorem był August Utta. Pierwsze komórki DVV w pow. rypińskim powstały prawdopodobnie już w 1926 r., bowiem w latach 1927-1928 członkami sekcji młodzieżowej tego Związku byli uczniowie narodowości niemieckiej uczęszczający do Gimnazjum Miejskiego w Rypinie. W latach 1937-1938 nastąpił wzrost liczn-

bowy członków DVV w obu omawianych powiatach, bowiem wiosną 1939 r. w Lipnie i Rypinie powstały dwa oddzielne obwody tej organizacji, wchodzące w skład Okręgu Wisła /Bezirk Weichselland/ mającym swą siedzibę w Warszawie przy ul. Kruczej nr 3. Kierownikiem tego okręgu został Teodor Bierschenk. W 1937 r. na zebraniu w Lipnie wystąpił Artur Utta, instruktor powiatowy DVV z Włocławka, którego przemówienie miało tak agresywny charakter, że spowodowało przejściowe aresztowanie go pod zarzutem antypaństwowej działalności.

W latach 1935-1937 na terenie powiatu lipnowskiego i rypińskiego rozpoczęła swą działalność Partia Młodoniemiecka /Jungdeutsche Partei - JdP/ o wyraźnie hitlerowskim obliczu ideowym. Prawdopodobnie pierwsze koło tej organizacji powstało w powiecie rypińskim we wsi Cetki. Jego organizatorami byli studenci niemieccy Uniwersytetu Warszawskiego, sprowadzeni przez Niemca z tej wsi - Deutschlendera, fotografa pracującego, bądź uczącego się w tym czasie zawodu w Warszawie.

Grupy młodzieżowe obu prohitlerowskich organizacji działających w lipnowskim i rypińskim zwiększały swą liczebność i uaktywniały działalność. Bardzo prężnie działającym niemieckim ośrodkiem politycznym w pow. rypińskim od 1938 r. była szkoła powszechna w Somsiorach przeznaczona wyłącznie dla dzieci kolonistów niemieckich, której kierownikiem był August Nikolela. W części tego budynku mieścił się ewangelicki dom modlitwy, który wykorzystywany był na miejsce spotkań części okolicznych Niemców pozostających pod wpływem eddyfikacji A. Nikolela - najbardziej aktywnego nosiciela ideologii hitlerowskiej w tej części ziemi dobrzyńskiej. Tak więc pod pozorem przynależności do organizacji o charakterze wyznaniowym, prowadzona była antypolska działalność mająca na celu wychowanie kolonistów niemieckich, zwłaszcza młodzieży, na sfanatyzowanych hitlerowców. Aktywnym uczestnikiem tych spotkań i bliskim współpracownikiem Nikolela był ciesla z Rudy Żalskiej - Albert Zismer, który podobnie jak jego nauczyciel, w pierwszych miesiącach okupacji stał się jednym z najbardziej krwawych oprawców.

W 1938 r. z pomocą instruktorską do Somsior przybyła Niemka z Rzeszy, którą miejscowi Niemcy nazywali "Siostrą", gdyż udzielała różnego rodzaju porad nie tylko zresztą związanych z ich stanem zdrowia. Mówiła ona bardzo dobrze po polsku i uczestniczyła w każdym zebraniu organizowanym w miejscowej szkole. Wyjechała na krótko przed wybuchem wojny. W tym samym czasie na terenie obu powiatów pojawili się tzw. wędrowni nauczyciele z Rzeszy, którzy posiadając własne auta, docierali nawet do najbardziej oddalonych od ośrodków miejskich wsi zamieszkałych przez kolonistów niemieckich.

Tak więc proces hitlerowskiej indoktrynacji Niemców w obu powiatach prowadzony był przez kilka działających tu oficjalnie organizacji, które wspomagane były przez instruktorów przybywających z Wolnego Miasta Gdańska i Rzeszy. Uzbrojeni w ideologię narodowo-socjalistyczną, wychowani w nienawiści do Polski i Polaków, Niemcy zamieszkujący ziemię dobrzyńską doczekali wybuchu wojny i opanowania ziem polskich przez hitlerowski Wehrmacht.

Zaraz w pierwszych trzech dniach wojny ujawnili się ze swą antypolską działalnością najbardziej wrogo nastawieni do Polski koloniści niemieccy - aktywiści obozu hitlerowskiego. Polskie władze bezpieczeństwa zmuszone były w dniach 1-3 września 1939 r. internować 15 osób z pow. rypińskiego, w tym pastora E.W. Krusche, oraz niewielką grupę Niemców z Radomia i Sumina w powiecie lipnowskim. Wszyscy internowani Niemcy z terenu ziemi dobrzyńskiej powrócili do swych domów cali i zdrowi między 15 - 20 września 1939 r. Od drugiego dnia wojny przez Rypin przejeżdżała wozami konnymi, na

rowerach, a także wędrująca pieszo ludność cywilna uciekająca przed wojskami niemieckimi, następującymi od strony Prus Wschodnich. Z każdym dniem liczba uciekinierów rosła. Panika ogarnęła także mieszkańców Lipna i Rypina, którzy gromadnie zaczęli opuszczać miejsca swego zamieszkania. Ciągące szosami kolumny ludności cywilnej stały się celem dla niemieckiego lotnictwa. Masakrę na szosie golubsko-rypińskiej, spowodowaną nalotem w dniu 4 września 1939 r., opisał w książce pt. "Znienawidzeni", ks. Stanisław Grabowski, ówczesny katecheta szkół rypińskich.

"Po raz pierwszy pojechałem zaopatrywać w Ostatnie Sakramenta pierwsze ofiary wojny. Niemieckie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych ludność cywilną. Niezapomniany był to widok /.../ Porozrywane dzieci, kobiety, wysypane wnętrzności, urwane nogi /.../ W mej obecności nalot. Chowamy się w kartofle. Samoloty zniżyły się do 50-ciu metrów, ostrzeliwują z całą świadomością ludność cywilną. Ze swej kryjówki przyglądałem się jak samolot ścigał chłopa, pracującego w polu: dotąd, dopóki trafna bomba nie rozszarpała w kawałki i konia i chłopa /.../ Tegoż dnia pod wieczór, trzy niemieckie samoloty zniżyły się zupełnie nad dachy domów /w Rypinie - R.P./. W miasteczku nie było ani jednego żołnierza, ani jednego działka przeciwlotniczego. Na skraju miasteczka stał wielki budynek szpitala powiatowego. Samoloty zaatakowały właśnie szpital. Szczęściem, bomby opadły tuż przy ścianach. Pierwsze żniwo wojny, to 60 zabitych i około 200 rannych.

Starzy żołnierze pamiętający jeszcze czasy wojny japońsko-rosyjskiej i pierwszą wojnę światową dziwili się, jak można strzelać do bezbronnej ludności cywilnej, bombardować szpital i domy mieszkalne? W owym jeszcze czasie nikt nie zdawał sobie sprawy; co znaczy faszyzm w hitlerowskim wydaniu".

Dnia 7 września 1939 r. w godzinach popołudniowych do Rypina wkroczyły wojska niemieckie. Lipno zajęte zostało w dzień później. /cdn/

Roman Piotrowski

Literatura przedmiotu zamieszczona zostanie po zakończeniu publikacji, tj. na końcu części V.

#### Z przewodnickiego lamusa

#### UKŁADY POLITYCZNE ORAZ ZJAZDY KRÓLÓW I OSÓB ZNAKOMITYCH WE WŁOCŁAWKU /część III/

Z "Monografii Włocławka" Michała Morawskiego wydanej w 1933 roku przytaczamy w całości rozdział traktujący o układach politycznych i wizytach ważnych osobistości, które były we Włocławku. Część I zamieściliśmy w BP Nr 57/88, a część II w Nr 58/88

Przed bitwą Grunwaldzką jeszcze w 1409 r. z licznym wojskiem przybył do Włocławka król Władysław Jagiełło, witany uroczystie przez miejscowego biskupa Jana Kropidkę.

Zaraz po zwycięstwie Grunwaldzkim w lipcu 1410 r. do króla przebywającego w Włocławku przyprowadzają 300 znakomitych jeńców krzyżackich.

W Włocławku także, podobnie jak i w innych sąsiednich miastach i grodach, w okresie bitwy Grunwaldzkiej stały rezerwy wojska polskiego, skąd czyniły napady na Krzyżaków.

Jeszcze w początkach następnego roku 1411 na czele wojsk polskich i litewskich zatrzymuje się w Włocławku król Władysław Jagiełło i W. Książę Witołd.

W r. 1418 papież Marcin V wybiera Włocławek jako miejsce dokąd zamierza wysłać swoich posłów, legatów do Polski, celem pośredniczenia w zawarciu układów między królem polskim Wład. Jagiełłą i W. Ks. Witołdem z jednej strony a Krzyżakami z drugiej strony.

Do przybycia jednak legatów pap. i do zjazdu tego w Włocławku nie doszło, na skutek starań samego króla.

W 1426 r. król Władysław Jagiełło podróżuje z Krakowa na statku Wisłą do Kujaw i po drodze wstępuje do Włocławka, gdzie uroczystie przyjmowany jest przez biskupa miejscowego Jana Felle.

W czasie wojny 13-letniej /1454 - 1466/ Włocławek w swoich murach gości często króla Kazimierza Jagiellończyka, który przez cały czas toczącej się wojny przebywa wraz z całym swoim orszakiem na Kujawach, rezydując często we Włocławku.

Dn. 10 października 1464 r. odbywa się we Włocławku pod przewodnictwem biskupa Jakóba Sienińskiego zjazd znakomitszych panów i szlachty okolicznej, który w celu zabezpieczenia Kujaw i Włocławka od grożącego im najazdu zbuntowanych wojsk zaciężnych polskich, zdemoralizowanych przeciągającą się wojną i niewypłacaniem żołdu, powziął uchwałę zaspokojenia żołnierzy datkiem pieniężnym /150 flor./, którzy też, otrzymawszy go, zaniechali zbrodniczego zamiaru i cofnęli się. Od tego czasu jednak staraniem biskupa, za zgodą króla i stanów państwa, utworzono w grodzie Włocławskim załogę obronną pod wodzą Działyńskiego.

W 1552 r. przybył też do Włocławka i król Zygmunt August, któremu kapituła w dowód wdzięczności za jego hojność dla Miasta i Katedry złożyła pewne dary: 60 florenów złotych węgierskich wraz z tacą srebrną oraz 30 grzywien w pieniądzach ze skarbcza kościoła kat. włocł. i dochodów arendy Gambineńskiej.

Wiosną 1576 r. król Stefan Batory wraz z całym swoim orszakiem dłużej przebywa w Włocławku, odbywa tu zjazd senatorów, wydaje uniwersał poborowy i czyni wszelkie przygotowania do wyprawy przeciwko zbuntowanemu Gdańskowi, korzystając z rady i pomocy miejscowego biskupa Stanisława Karnkowskiego, wytrawnego znawcy spraw gdańskich i zasłużonego autora statutów dla Gdańska z 1550 roku, zw. Statutami Karnkowskiego, które zabezpieczały prawa Polski na morzu Bałtyckim. Król przebywał w gościnie na zamku biskupim, gdy orszak jego królewski mieszkał w świeżo na ten cel odnowionej szkole katedralnej, znajdującej się podówczas w pobliżu kościoła św. Witalisa.

Oprócz załatwienia spraw urzędowych, król Stefan Batory podczas pobytu swego w Włocławku bierze udział ku zbudowaniu wszystkich w nabożeństwach, a zwłaszcza w ceremonjach i całej liturgji Wielkiego Tygodnia, odprawianej w Katedrze włocławskiej. O tej pobożności króla, biorącego udział w nabożeństwach Katedry włocławskiej naoczny świadek tego biskup S. Karnkowski w liście do nuncjusza w Polsce Commendoniego m. i. tak powiada:

"Niezmiernie budującym był widok króla uczestniczącego z największą ozią we wszystkich najdrobniejszych nawet, a tak długich nabożeństwach Wielkiego Tygodnia, a przedewszystkiem to, że z rozrzewnienia łzami się

zalewał, gdy postępując z wielkim trudem w procesji w Niedzielę Palmową, a następnie w Wielki Piątek, padał na kolana publicznie w celu adoracji Krzyża, ku zawstydzeniu oburzonych różnowierców. Miałem i tę wielką przyjemność, mówi dalej biskup Karnkowski, że w Wielki Czwartek po moim kazaniu "O Kapłaństwie i Ofierze św. Nowego Zakonu", już drugi raz z rąk moich przyjął król z największą czcią Komunię św. Nie wspomina też o innych, zarówno dziennych, jak i nocnych całego tego czasu /Wielkiego Tygodnia/ nabożeństwach, z których zgoła nic /król/ nie opuścił". /AS/ /cdn/

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Grażyna Bartel

Marzena Sulecka

"Biuletyn Przewodnicki" - ZW PTTK Włocławek, ul. Dubois 1

tel. 412-80. Druk WDK Włocławek. Zezwolenie GUKPIW W-wa

GP.II-441) 1541) 1985 r. Nakład 250 egz. Format A-4 N. 47/89